



NASZ ŚWIAT

Biuletyn Towarzystwa Przyjaciół Muzeum w Radomsku

Nr 8 9 lutego 2004 r.

egzemplarz bezpłatny

Zapomniany arsenał

Na przełomie stycznia i lutego 2004 r. Towarzystwo Przyjaciół Muzeum w Radomsku przygotowało do druku interesujące wspomnienia z okresu II wojny światowej dotyczące historii parku św. Jana mieszczącego się przy ul. Targowej i ul. Piłsudskiego. Kiedy artykuł był gotów, na wszelki wypadek postanowiliśmy upewnić się, czy na terenie parku nie pozostały resztki amunicji przechowywanej w bunkrach. Obawialiśmy się, że po opublikowaniu wspomnień Ireneusza Solarza do parku wyruszą poszukiwacze amatorzy i narażą się na ewentualne niebezpieczeństwo.

W dniu 4 lutego br. około godziny 11.00 zgłosiłem w Komendzie Policji w Radomsku zamiar poszukiwania przez TPM śladów po bunkrach z amunicją z lat wojennych. Zgodę otrzymaliśmy i o godzinie 12.00 grupa czterech osób przystąpiła do poszukiwań. W skład grupy wchodził: Ireneusz Solarz - autor wojennych wspomnień, Dariusz Solarz - prezes TPM w Radomsku, Zbigniew Kipigroch - amator - poszukiwacz dysponujący odpowiednim sprzętem i Marcin Stelmaszczyk - członek TPM fotografujący zdarzenie. Dzięki wcześniejszym ustaleniom i sporządzeniu mapki z naniesionymi bunkrami znaleźliśmy dość dobrze ich położenie.

Pierwsze pół godziny wydłubywaliśmy z ziemi tylko kapsle, stare bezwartościowe mone-



ty i inne drobiazgi. Po godzinie, ku naszemu zdziwieniu odkryliśmy duże skupisko metalowych przedmiotów znajdujących się tuż pod powierzchnią ziemi. Już pierwszymi kilkoma ruchami saperki odsłonił fragment pocisku z karabinu, a wokół niego dużą ilość tzw. przerdzewek. Wykrywacz metalu sygnalizował jednak dużo większe przedmioty zlokalizowane obok siebie, rozsiane na kilku metrach kwadratowych. Po odsłonięciu płytkiej warstwy czarnej ziemi i kilku cm twardej gliny ukazał się nam przerdzewiały, lecz kompletny nabój karabino-

ciąg dalszy na str. 9



MUZEUM REGIONALNE W RADOMSKU

Wystawy czasowe w 2004 roku

styczeń-luty - „Kapelusz damski i męski w XX w.” - kolekcja Centralnego Muzeum Włókiennictwa w Łodzi, wystawa towarzysząca 11 Międzynarodowemu Triennale Tkaniny Łódź 2004

marzec-kwiecień - „Antarktyka, życie wśród lodu” - wystawa ze zbiorów PAN i Uniwersytetu Łódzkiego

maj-czerwiec - „Obraz wroga w propagandzie PRL” - ze zbiorów IPN Oddział w Łodzi

lipiec-sierpień - „Poczet królów i władców polskich z pałacu w Kruszwynie”

wrzesień-październik - „Bitwa Warszawska 1920” - wystawa ze zbiorów Muzeum Tradycji Niepodległościowych w Łodzi

listopad - Aukcja muzealna

grudzień - „Karnawał, karnawał” - akcesoria stroju balowego końca XIX i połowy XX wieku. Wystawa ze zbiorów Centralnego Muzeum Włókiennictwa w Łodzi.

GALERIA MUZEUM 2004

W Galerii Muzeum Regionalnego w Radomsku prezentowane będą wystawy przygotowane we współpracy z:

- Radomszczańskim Towarzystwem Fotograficznym im. E. Osterloffia
 - Biurem Wystaw Artystycznych w Piotrkowie Trybunalskim
 - Domem Pomocy Społecznej w Radziechowicach
 - Towarzystwem Przyjaciół Muzeum w Radomsku
- oraz wystawy indywidualne:
- Wiesława Iwanowca z Belchatowa
 - Marzeny Zacharewicz z Radomska
 - Zdzisława Wiatra z Radomska

Planowana jest również wystawa plakatu Andrzeja Pagowskiego

Karnawałowy korowód

Niedziela 4 stycznia br. upłynęła w Radomsku pod znakiem wystaw. Kilka

oraz zaproszeni goście w barwnym, karnawałowym korowodzie prowadzonym

zniętych spacerowiczów w muzeum czekała kolejna atrakcja, wręczenie nagród połączone z otwarciem wystawy pokonkursowej III Ogólnopolskiego Biennale Fotografii Czarno-Białej „Postać ludzka w pejzażu”.

Nagrodę Prezydenta Radomska i pamiątkowy medal Miasta Radomska otrzymał Leszek J. Pękalski z Sopotu za zdjęcie „Grule”, nagrodę Starosty Radomszczańskiego i pamiątkowy medal Władysława Reymonta za fotografię „XXX” otrzymał Henryk Król z Trzcinki. Towarzystwo Fotograficzne im. Edmunda Osterloffo przyznało natomiast nagrodę i medal Eugeniuszowi Nurzyńskiemu z



fol. Czesław Polcyn

minut po godzinie 16.00 w Miejskim Domu Kultury otwarto wystawę radomszczanina Włodzimierza Krygiera zatytułowaną „Słońce na twarzach”. „Chciałem pokazać inną Afrykę, uśmiechniętą, mimo biedy i głodu” - powiedział autor o swoich pracach. Po zwiedzeniu wystawy artyści

przez aktorów-amatorów z kółka teatralnego działającego przy MDK przeszli ulicami miasta do galerii Muzeum Regionalnego w Radomsku. Na zmar-



fol. Czesław Polcyn

Gdańska za zdjęcie zestaw 2 - „Rybackie Zaduszki”.

Obydwie wystawy przygotowało działające już 42 lata Towarzystwo Fotograficzne im. Edmunda Osterloffo w Radomsku oraz Miejski Dom Kultury i Muzeum Regionalne.



fol. Czesław Polcyn



97-500 Radomsko
ul. Klonowa 7, tel./fax (044) 682 64 31

solarz
Skład i druk

Niniejszy biuletyn został opracowany przy współpracy członków Towarzystwa Przyjaciół Muzeum w Radomsku, Towarzystwa Fotograficznego im. Edmunda Osterloffo w Radomsku i pracowników Muzeum Regionalnego w Radomsku.

Niniejsza publikacja została sfinansowana przez: Urząd Miasta Radomska, Muzeum Regionalne w Radomsku, em STUDIO oraz Studio Poligraficzne „SOLDRUK”

Rok 2003 w Muzeum Regionalnym w Radomsku

Rok 2003 w Radomsku rozpoczęto od uroczystego otwarcia Muzeum Regionalnego po remoncie. Odtworzono wystawy stałe, zdemontowane na czas remontu i przygotowano wystawę czasową „Poczet królów i władców polskich z pałacu w Kruszynie”. Muzeum odzyskało po remoncie pomieszczenia po dawnych garażach Straży Ogniovej, przez kilkanaście lat zajmowane na Czytelnię i Dział



Otwarcie wystawy „Wojenne dzieciństwo - Losy dzieci polskich pod okupacją hitlerowską”

Dziecięcy Miejskiej Biblioteki Publicznej w Radomsku. Urządzono tu Galerię Muzeum i magazyn etnograficzny. Uroczystości inauguracyjne odbyły się 11 i 12 stycznia. W pierwszym dniu zaproszono na uroczyste otwarcie muzeum, otwarcie i poświęcenie Galerii Muzeum oraz koncert muzyki poważnej w wykonaniu kwartetu AD LIBITUM. Niedzielny program uroczystości 12.01. był częścią XI Finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Na zakończenie w ramach „Światelka do nieba” zorganizowano pokaz sztucznych ogni, połączony z inauguracją oświetlenia ratusza miejskiego.

W sali wystaw czasowych zaprezentowano 8 ekspozycji. W marcu otwarto wstrząsającą wystawę „Wojenne dzieciństwo - Losy dzieci polskich pod okupacją hitlerowską”. Wystawę przygotował Łódzki Oddział Instytutu Pamięci Narodowej. W marcu Stowarzyszenie Agroturystyczne „Kraina Kugła” z Przedborza prezentowało swoją kolekcję współczesnych wyrobów plecionkarskich „Wiklina w Krainie Kugła”. Wystawę ożywiały prezentacje rzemiosła plecionkarskiego w czasie których, twórca ludowy, Stanisław Żurawski z Tarasu uczył młodzież wykonywania koszy z wikliny. Wystawę pożegnano 4 maja „Świętem Wikliny”, na które złożyły się: kiermasz wyrobów wiklinowych, uliczny pokaz wyplatania koszy, przedstawienie uliczne „Wiklinowe życzenia” w wykonaniu aktorów amatorów z MDK, odczyt Weroniki Michalec „Przedborski Park Krajobrazowy” oraz koncert muzyki folkowej w MDK. W maju pokazano wystawę przyrodniczą „Ptasie wędrówki - 100 lat obrączkowania ptaków” ze zbiorów Muzeum Górnośląskiego w Bytomiu. W wakacje prezentowano wystawę „Z dawna Polski Tyś Królową. Pamiętki z pielgrzymki do Jasnej Góry” opracowaną przez Muzeum Częstochowskie z wykorzystaniem zbiorów własnych, Muzeum Górnośląskiego w Bytomiu, Muzeum Ziemi Wieluńskiej i Muzeum Regionalnego w Radomsku. Wystawę wyróżniono na ogólnopolskim konkursie „Wydarzenie muzealne roku 2002”. We wrześniu można było oglądać egzotyczną wystawę „Wiek pary w kraju smoka. Joseph Skarbek i jego fotografie

z Chin 1906-1909” ze zbiorów Muzeum Azji i Pacyfiku w Warszawie. Święto Odzyskania Niepodległości zbiegło się z dwudziestolecie Radomszczańskie Klubu Kolekcjonerów. W sali wystaw czasowych i galerii równocześnie otwarto wystawy prezentujące dorobek jubilatów. Odbyły się uroczystości związane z jubileuszem radomszczańskich kolekcjonerów. Nie zapomniano też o święcie państwowym. W muzeum odbyła się uroczysta sesja Rady Miasta, wygłoszono okolicznościowe odczyty i przygotowano wystawę oświatową. Ostatnią wystawą roku była „Broń strzelecka Wojska Polskiego w XX w.”. Prezentowano na niej eksponaty z kolekcji Muzeum Tradycji Niepodległościowych w Łodzi, Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie, Muzeum w Piotrkowie Trybunalskim. Ekspozycję wzbogacała wystawa planszowa „Broń strzelecka w wierszu i piosence”. Wystawy przygotowało Muzeum Tradycji Niepodległościowych w Łodzi.

W Galerii Muzeum można było zobaczyć jedenaście wystaw: „Radomszczanie na starych fotografiach”, „Dziesięć wieków jazdy węgierskiej” - wystawa malarstwa Gyoza Somogyi, „Tak widzę dziś świat” - wystawa malarstwa Stanisława Imienińskiego, „Plac Poczdamski” - malarstwo i fotografia Leszka Paula, radomszczanina mieszkającego w Berlinie, „Wystawa prac plastycznych mieszkańców Domu Pomocy Społecznej w Radziechowicach wykonanych w ramach terapii zajęciowej” przygotowana z okazji obchodów Roku Niepełnosprawnych, „Ze zbiorów Sanktuarium Matki Boskiej Gidelskiej” przygotowana jako część IV Radomszczańskich Dni Rodziny, „Wystawa prac plastycznych studentów Fundacji Inicjatyw Kulturalnych”, „Natura i krajobraz - Krętowne 2003” wystawa prezentująca dorobek IX Ogólnopolskiego Pleneru Fotograficznego zorganizowanego przez Towarzystwo Fotograficzne im. Edmunda Osterloffa w Radomsku, „Zapatrzenie” - wystawa fotograficzna Krzysztofa Pawelka, „Wystawa z okazji 20-lecia Radomszczańskie Klubu Kolekcjonerów”, podwójna wysta-



Stanisław Żurawski w trakcie pokazu wyplatania koszy, w czasie otwarcia wystawy „Wiklina w Krainie Kugła”

wa fotograficzna Sławoja Dubiela „Babie lato” i Marka Szryka „Fotografia z filiżanką herbaty”.

Prezentowano też małe wystawy okolicznościowe i organizowano pokazy pojedynczych eksponatów własnych bądź wypożyczonych od mieszkańców Radomska. Trzeba tu wspomnieć cykl wakacyjnych, niedzielnych spotkań „Do zobaczenia w Muzeum”, w

ramach którego odbyło się sześć tygodniowych pokazów. Sto czterdziestą rocznicę wybuchu powstania styczniowego uczczono wystawieniem na stałej wystawie historycznej pamiątek po Telesforze Mickiewiczu pożyczonych przez pana Mariusza Kaźmierskiego. Przygotowano też małą wystawę archeologiczną prezentującą wyniki badań wykopaliskowych prowadzonych przez Instytut Archeologii Uniwersytetu Łódzkiego na cmentarzysku ciałopalnym kultury łużyckiej w Strzelcach Wielkich w powiecie pajęczańskim. Odkryto 40 grobów ciałopalnych. Znajdźisko datowane jest na lata 1000- 800 p.n.e.. W pracach wykopaliskowych brał udział pracownik muzeum Krzysztof Błaszczuk. Najbarwniejsza była wystawa pokonkursowa pokazująca dziecięce projekty świątecznych kart pocztowych „Dzisiaj w Betlejem..”. Muzeum zorganizowało też w Banku PKO SA wystawę fotografii Marcina Kwarty i wystawę prac malarskich Pawła Wróbla. Kilka obrazów Pawła Wróbla prezentowano też 22.02. w MDK w ramach „Nocy Kinożerców”. Przygotowano cztery wystawy oświatowe, czyli takie na których nie wystawiano eksponatów muzealnych ani archiwalnych a jedynie kopie i teksty informacyjne. Trzy Wystawy



Wakacyjna wycieczka do Świętej Anny, Koniecpola i Maluszyna

oświatowe wypożyczono. Muzeum Regionalne w Radomsku współpracowało też z innymi muzeami przy organizacji wystaw. Wypożyczano eksponaty do Muzeum Częstochowskiego, Muzeum Ziemi Wieluńskiej w Wieluniu, Muzeum Górnośląskiego w Bytomiu, do Centralnego Muzeum Włókiennictwa w Łodzi i Muzeum Wojska w Białymstoku. Starano się uzupełniać prezentowane w Radomsku wystawy o eksponaty z naszych zbiorów. Przygotowano wraz z Muzeum Ziemi Wieluńskiej w Wieluniu i Muzeum w Tomaszowie Mazowieckim wystawę „Malarstwo ludowe kręgu częstochowskiego” i zaprezentowano ją w Muzeum w Tomaszowie Mazowieckim.

Galeria Muzeum stała się miejscem, gdzie radomszczanie mogli „bywać” nie tylko na uroczystych otwarciach wystaw, ale też wysłuchać koncertów i brać udział w spotkaniach. Otwarcie wystawy „Dziesięć wieków jazdy węgierskiej” połączono ze spotkaniem z konsulem Republiki Węgier w Polsce dr Istvanem Kowacsem i promocją twórczości poetyckiej, prozatorskiej i działalności naukowej dostojnego gościa oraz wieczorem poezji węgierskiej w wykonaniu młodzieży. Spotkanie to współorganizowano z Radomszczańskim Towarzystwem Przyjaźni Polsko-Węgierskiej jako obchody 155 rocznicy węgierskiej Wiosny Ludów. W Galerii Muzeum odbyło się również spotkanie z Wandą Wachowicz promujące jej tomik opowiadań „Barwy życia”. Prozę Wandę Wachowicz czytali Anita Pawlak-Zygma i Krzysztof Zygm. Otwarcia wystawy Stanisława Imieniniego towarzyszył koncert w wykonaniu Radomszczańskiej Kapeli Podwórkowej. W niedzielę, 31 sierpnia pożegnano wakacje koncertem VIVO TRIO z Łodzi. 26 października odbyło się spotkanie z radomszczańską kul-



Spotkanie z Wandą Wachowicz. Wanda Wachowicz i Andrzej Musiał

turą żydowską. Na to spotkanie przygotowano małą wystawę poświęconą Żydom radomszczańskim ze zbiorów własnych i pożyczonych przez Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Izraelskiej i koncert „Pieśni Nadziei” w wykonaniu zespołu HAGADA. Zwiedzano też pod opieką fachowego przewodnika, Cmentarz Żydowski w Radomsku. Na otwarciu wystawy Sławoja Dubiela i Marka Szyryka można było wysłuchać nastrojowego koncertu piosenek w wykonaniu Agnieszki Grzywacz przy akompaniamencie Katarzyny Stefani. Rok pożegnano 28 grudnia „Wieczorem Kolęd”, na który złożyły się kolędy w wykonaniu Towarzystwa Śpiewaczego im. Stanisława Moniuszki przeplatane poezją Tytusa Czyżewskiego recytowaną przez Anitę Pawlak-Zygmę. W galerii spotykali się członkowie radomszczańskich stowarzyszeń kulturalnych. Muzeum było też współorganizatorem uroczystości Dnia Wojska Polskiego, w ramach których odsłonięto i poświęcono pamiątkową tablicę z okazji sześćdziesiątej rocznicy opuszczenia miasta Radomska przez żołnierzy Armii Krajowej, zdobycia więzienia i uwolnienia 60-ciu więźniów.

Najmłodszy radomszczanie mogli nie tylko zwiedzać wystawy, ale i korzystać ze specjalnie przygotowanej dla nich oferty. Dla dzieci przebywających w mieście w czasie ferii zimowych zorganizowano zajęcia teatralne pod kierunkiem aktorki Anity Pawlak-Zygmy. Zaproponowano im też udział w ogólnopolskim konkursie „Moja przygoda w Muzeum”. Po wysłuchaniu krótkiej prelekcji (codziennie innej), dzieci wykonywały prace plastyczne związane z zaprezentowaną ekspozycją. Uroczyste zakończenie ferii zorganizowano 7 lutego, uczestnicy zajęć teatralnych zaprezentowali przygotowane przedstawienie. Aktorów i publiczność zapoznano z pracą muzeum i jego działalnością oświatową, przygotowano też prezentację prac plastycznych wykonanych w czasie ferii. W wakacje zorganizowano



Otwarcie wystawy „Dziesięć wieków jazdy węgierskiej” Gyoza Somogyi i dr. Istvan Kowac

we współpracy z Towarzystwem Przyjaciół Muzeum w Radomsku osiem wycieczek autokarowych. Dzieci mogły zwiedzać ciekawe miejsca w powiecie radomszczańskim i jego okolicy. Oglądano zabytki architektury, urbanistyki, przyrody, rezerwy Sulejowskiego i Przedborskiego Parku Krajobrazowego oraz okoliczne muzea. W każdej z wycieczek wzięło udział około czterdziestu małych uczestników. W dniach 21-24 lipca oraz 18-21 sierpnia odbyły się „Wakacyjne warsztaty plastyczne”, które prowadził artysta malarz Stanisław Imieniński. Młodzież i nauczyciele mogli też korzystać z lekcji muzealnych i odczytów prowadzonych przez pracowników muzeum i zaproszonych gości. Odbyło się 55 lekcji muzealnych i 12 odczytów, uczestniczyło w nich 2786 słuchaczy, 10 lekcji odbyło się w szkołach i wysłuchało ich 790 dzieci (pozostałe miały miejsce w muzeum). Zaproszono dzieci i młodzież do udziału w konkursach: „Moja przy-



Otwarcie wystawy „Tak widzę dziś świat” Stanisława Imienińskiego

goda w Muzeum” - ogólnopolski konkurs plastyczny, „Legendy powiatu radomszczańskiego” - konkurs literacki współorganizowany z Fundacją Inicjatyw Kulturalnych, „Zabytki Ziemi Radomszczańskiej” - konkurs fotograficzny zorganizowany wspólnie z Radomszczańskim Towarzystwem Opieki nad Zabytkami, „Dzisiaj w Betlejem.” - konkurs plastyczny na projekt świątecznej karty pocztowej (dla dzieci z klas O, I, II, III.) zorganizowany we współpracy z Towarzystwem Przyjaciół Muzeum w Radomsku.

Muzeum stale współpracuje z prasą i telewizją lokalną, informując o swojej działalności, przygotowując wywiady i artykuły. Pracownicy muzeum byli autorami tekstów przeznaczonych do wystaw czasowych i oświatowych, dla prasy lokalnej i Biuletynu Towarzystwa Przyjaciół Muzeum w Radomsku – „Nasz Świat”. Skromne środki finansowe nie pozwoliły na realizację planów wydawniczych. Wydrukowano tylko, na otwarcie muzeum, folder-składankę „Muzeum Regionalne w Radomsku zaprasza” i folder do wystawy „Leszek Paul. Plac Poczdamski. Malarstwo. Fotografia”. We własnym zakresie opracowywano zaproszenia i afisze związane z wystawami i wydarzeniami kulturalnymi organizowanymi przez muzeum.

Przy muzeum działa biblioteka fachowa. Gromadzi ona publikacje z zakresu archeologii, historii, historii sztuki i etnografii - zwraca się tu szczególną uwagę na gromadzenie pozycji związanych z Radomskiem i jego okolicami. Ze zbiorów tej biblioteki korzystają nie tylko pracownicy, ale również uczniowie, studenci i osoby interesujące się dziejami miasta (w 2003 r. 195 czytelników).

Muzeum Regionalne w Radomsku wzbogaciło się o wiele eksponatów, większość z nich została подарowana przez mieszkańców miasta. Działy Etnografii, Sztuki i Historii otrzymały łącznie 27 darów. Radomszczanie podarowali 3 tkaniny dekoracyjne z okresu międzywojennego, lodówkę na suchy lód, wyżymaczkę, odznaczenia, pamiątki wojskowe. Podarowano też wiele archiwaliów, czyli dokumentów, druków i fotografii związanych z miastem i jego mieszkańcami. Do Inwentarza Archiwum wpisano 34 zespoły archiwalne złożone z



Odsłonięcie i poświęcenie pamiątkowej tablicy z okazji sześćdziesiątej rocznicy opowania miasta przez żołnierzy Armii Krajowej, zdobycia więzienia i uwolnienia 60-u więźniów

wielu pozycji. Do najciekawszych należą: zbiór pamiątek dotyczących działalności Towarzystwa Śpiewaczego im. Stanisława Moniuszki, zbiór dokumentów związanych z rodziną Kaszuwarów, pochodzący z okresu XXw. Ofiarodawcami byli: Mieczysław Piotrowski, Jan Kaszwarowa, Karol Walaszczyk, Zbigniew Lipowski, Kazimierz Muś, Maria Chorzemska, Anurzej i Beata Bednarkowie, Jerzy Słowiński, Piotr Pawłowski, Marek Skalski, Krystyna Kalkusińska, Ryszard Tomasz Kozłowski, Jan Suwart, Zbigniew Kurzelewski, Mieczysław Zygm, Jan Cieciora, Marian Koćwin, Tadeusz Stępień, Stanisław Żurawski, Helena Gaik, Maria Wtorkiewicz, Krystyna Filarowska, Cech Rzemiosł Różnych, Szkoła Podstawowa nr 9. Dokonano interesujących zakupów, nabyto opaski z okresu II wojny światowej, karty pocztowe i mapę okolic miasta z 1914 roku.

Mimo skromnych środków muzeum stara się systematycznie zlecać konserwację eksponatów. W 2003 roku odrestaurowano kilim wełniany-dar siostr bernardynek z Krakowa. We własnym zakresie zabezpieczono tkaniny, naprawiono drobne uszkodzenia mebli powstałe w czasie remontu, wykonano remont części drewnianych zabytkowego fortepianu.

Radomszczanie chętnie odwiedzali muzeum, odnotowano 12.967 zwiedzających. Obok osób, które zwiedzały wystawy, do liczby korzystających z pracy Muzeum należałoby jeszcze doliczyć 790



Otwarcie wystawy „Z dawna Polski Tyj Królom - Pamiątki z pielgrzymki do Jasnej Góry

uczestników lekcji muzealnych w szkołach, 320 uczestników letnich wycieczek i około 200 czytelników.

MR Radomsko

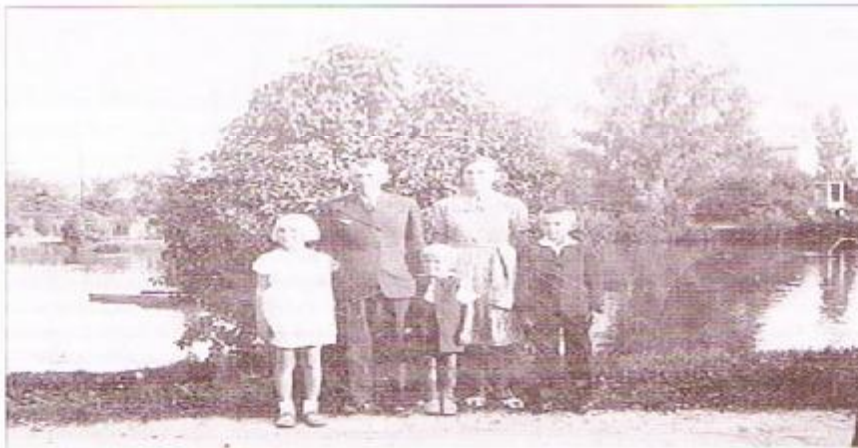
Powiew wolności

Radomsko, 26.01.2004 r.

W czasie okupacji mieszkaliśmy wraz z rodzicami na terenie Parku Świętojańskiego w małym domku, który stał od strony ulicy Targowej. W domku tym mieściła się przebieralnia i mała herbaciarnia. Ponieważ do wybuchu wojny rodzicom nie udało się zbudować lepszego domu, ta budka była naszym mieszkaniem. Jakież dwa miesiące przed wkroczeniem Rosjan, w parku pod osłoną drzew stacjonowała grupa Wehrmachtu - około 25 żołnierzy, jeden oficer i dwa samochody ciężarowe. Oficer, rozmawiając z moim ojcem twierdził, że w dwa

- druha Marysia Gąsiora - pseudonim „Szwida” wysiedlonego z Półwyspu Helskiego, abym bacznie obserwował ruchy Niemców w rejonie parku i bunkrów z amunicją.

15 stycznia 1945 r., który był dniem moich piętnastych urodzin, pomimo zimy i mroźnego poranka, czulem powiew tak oczekiwanej wolności. Pamiętam, że w ten słoneczny poranek Niemcy prowadzili ulicą Targową w kierunku Częstochowskiej około 50 żołnierzy rosyjskich. To była ledwo idąca grupa obdartych, prawie bosych, wycieńczonych, żyjących jeszcze szkieletów ludzkich. Po pewnym czasie z okna naszego domu dojrzałem dwóch żołnierzy niemieckich w mundurach bez płaszczy, którzy pędzili po łodzie stawu z kierunku bunkrów znajdujących się po przeciwnej stronie stawu. Zdziwiło mnie to, ponieważ w tej części parku nie było przejścia, gdyż cały teren był ogrodzony zasiekami z drutu kolczastego. Zobaczyłem, że przecinają druty i w pośpiechu uciekają drogą (obecnie ul. Harcerska) znajdującą się pomiędzy Targowicą a zapleczem zabudowań ulicy Częstochowskiej. Po chwili biegli za nimi dwaj oficerowie, też bez płaszczy, z otwartymi kaburami pistoletów - Parabellum. Wiedziałem, że muszę o tym powiedzieć ojcu. Ten nie namyślając się pobiegł ze mną do bunkrów, w których znajdowały się skrzynie z trotylem i prek-syliną. Niemcy użyli lontu Bikforda ze



Józef Solarz, Marianna Solarz, siostra Irena, brat Bogdan i ja (lato 1939 r.)
W tle po prawej stronie widać przedwojenny kształt kapliczki Św. Jana Nepomucena

tygodnie Hitler ales kaput; ojciec stanowczo zaprzeczał przez grzeczność, a przede wszystkim z ostrożności. Po tygodniu stacjonowania żołnierze odjechali w kierunku Częstochowy. Ze względu na gęste zadrzewienie, Park Świętojański był wykorzystywany przez Niemców na zmagazynowanie amunicji. Wybudowali tu około 10 bunkrów - oszalowanych drewnem ziemianek. Roboty te wykonali Ukraińcy wcieleni do armii niemieckiej. Umieszczono w bunkrach amunicję tj. miny przeciwczołgowe, pociski artyleryjskie dużego kalibru, materiały wybuchowe: kostki trotylu i prek-syliny, filipinki, dymne blitzbomby, pociski do ręcznych karabinów, splonki (detonatory do lontu Bikforda), rakiety sygnalizacyjne w kolorach czerwonym, zielonym i białym, granaty, szklane bomby chemiczne wypełnione dwoma substancjami płynnymi, które po rozbiciu łącząc się wytwarzały zasłonę dymną i rakiety oświetlające z małymi spadochronikami. Bunkry te były strzeżone przez jednostkę niemiecką zakwaterowaną przy ul. Częstochowskiej naprzeciw parku w budynku niewykończonej szkoły. Ponieważ przynależałem do podziemnej organizacji harcerskiej - Szarych Szeregów otrzymałem polecenie od mojego dowódcy

spłonkami. Powciskali go w skrzynie z materiałami wybuchowymi. Podpalili zwoje lontu, który pali się 2 cm na sekundę. Usłyszałem polecenie ojca: wyrwij wszystkie brązowe kable i wyrzucaj daleko, na łód stawu! W bunkrach było pełno smędu z palących się lontów. Ojciec wszedł do bunkru, w którym ja z wielkim strachem wyrывałem ze skrzyń palące



Kajaki na stawie w Parku Św. Jana
Od lewej: p. Galecka z córkami, Teresa i Anna, Bronisław Solarz, Marianna Solarz, Janina Kruszyńska, Marian Solarz, Franciszek Solarz (leśniczy z Lipia). Na kajaku w głębi Henryk Solarz (lato 1939 r.)

się lonty. Sprawdzał, czy jeszcze coś nie zagraża, bo, wiadomo, Niemcy byli precyzyjni w wykonywaniu rozkazów. Po wyrwaniu palących i syczących lontów, dało się słyszeć jakieś szmery-cykanie w jednej ze skrzyń. Ojciec mój - Józef Solarz

ciszy, mijali most na Radomce i skręcili z nurtem rzeki przez łąki gospodarza Ościka w stronę Zakrzówek. Szli w nieladzie, w grupkach po 2, 5, 10 żołnierzy, z dużymi odstępami. W tym czasie, jak się później okazało, naszego ojca Niemcy złapali w



Brama Targowicy. Widoczne ubytki wypalone odpryskami pocisku wystrzelonego przez rosyjski czołg w dniu 16 stycznia 1945 roku

miął doświadczenie saperskie z I wojny światowej. Domyślał się, że może to być bomba zegarowa. Wynieśliśmy skrzynię na zewnątrz. Ojciec kazał mi schować się daleko za drzewami, sam ostrożnie otworzył skrzynię z metalowego zatrzasku. Był tam mechanizm zegarowy podłączony pod niewielki przedmiot. Widziałem jak ojciec rzucił ten tajemniczy mechanizm na lód stawu. Dokładnie nie potrafię określić po jakim czasie nastąpiła eksplozja. W lodzie pozostała spora wyrwa.

Wojsko niemieckie opuściło miasto w godzinach rannych. Rosjanie byli jeszcze daleko. Wiedzieliśmy, że zbliżają się od strony wschodniej. Nastąpiła przysłowiowa cisza przed burzą.

16 stycznia 1945 r. zapowiadał się piękny poranek. Widziałem z naszego domku żołnierzy niemieckich w białych ochronnych kombinezonach z karabinami, automatami i ręcznymi karabinami maszynowymi na plecach. Przemykali wzdłuż ulicy Targowej z kierunku ulicy Krakowskiej. Szli w

mieście i zapędzili do ładowania na samochody różnych rzeczy. To samo i mnie spotkało, gdy pobiegłem szukać ojca. Zostałem złapany przez Zeperschutzów, którzy wyszli z pobliskiego budynku Gestapo (żandarmerii) znajdującego się tuż za parkiem (dawne starostwo - obecnie PZU). Przydzielono mnie do ładowania na samochody różnych rzeczy - maszyny do pisania, metalowych kasetki, segregatorów z dokumentami z budynku Gestapo. Niemcy w wielkim pośpiechu odjechali załadowanymi samochodami w kierunku Brzeźnicy. Nas przeprowadzono do następnego budynku, tuż przy Radomce, w którym mieścił się bank.

Tu kazano nam ładować na samochody środki sanitarne. Po godzinie pracy wygoniono nas do domu. Biegliśmy przez most na Radomce potem przez rynek (obecnie stoi tu Dom Kultury) do ulicy Krakowskiej. Ciągłe wypatrywałem ojca. Obok kościółka Marii Magdaleny na chwilę zatrzymaliśmy się, ja pobiegłem dalej i w tym momencie uderzył pocisk, zabijając moją koleżkę Wacka. Ja byłem około dwadzieścia metrów od miejsca jego śmierci. Pędziłem pochylony do domu! Gdy wbiegałem do parku nad drzewami świstał następny pocisk, a po chwili nastąpiła eksplozja. Nogi uginały mi się ze strachu. Zebrałem wszystkie siły, by jak najprędzej dotrzeć do drzwi domu. Gdy na pół przytomny wszedłem - zastałem mamę kłęczącą na podłodze i płaczącą. Zapytała czy znalazłem ojca? Na podłodze było pełno szkła, bo przed chwilą wszystkie szyby wypadły od wybuchu. Pocisk przeleciał tuż nad dachem i eksplodował 20 metrów od domu przy drewnianej bramie Targowicy,

k t ó r a
z a c z ę ł a
się palić.
Po chwili
usłyszeli-



Łyżwiarze na lodowisku w Parku Św. Jana. Od lewej: Halina Neyman, Maria Kamińska, Pola Gonera, Zofia Młynarczyk, Stanisław Mękwieński, Józef Grotowski (1938 r.)



Maria Kamińska i Stanisław Mękwieński (1938 r.)



Od lewej: Stanisław Baszki, Andrzej Stachowicz, Olek Grabysz, Zygmunt Waźniakowska, Zbigniew Niepan, a dołu Jerzy Wyczółkowski, bramkarz (1941 r.) Prawda, drużyna hokejowa z Gimnazjalnego Klubu Sportowego

śmy głos ojca: Czy wszyscy żyjecie?...

Rosjanie zajmowali Radomsko - w mieście od strony wschodniej słychać było wystrzały, a w naszej zachodniej stronie zrobiło się cicho.

Niebawem po wyzwoleniu generał rosyjski w asyście oficera i żołnierzy oglądał bunkry. Wtedy nie było jeszcze polskich posterunków. Ojciec znał język rosyjski, poinformował więc generała o fakcie zaminowania bunkrów w dniu 15 stycznia przez uciekających żołnierzy niemieckich. Powiedział mu, że z synem powyrwał palące się lonty i rozbroił bombę zegarową. Zaprosił też generała, jego lejtnanta i dwóch żołnierzy z obstawy na herbatę. Pozostali w naszym domu do następnego dnia. Generał interesował się urbanistyką i architekturą miasta. Ja byłem uczniem w prywatnej drukarni Michała Nowackiego, miałem w domu dwie pocztówki z widokami klasztoru oo franciszkanów i kościoła farnego. Podarowałem je generałowi, był z tego bardzo zadowolony. W dowód uznania ojciec otrzymał od generała dwa dokumenty: prośbę do władz o przydział większego mieszkania i pismo z podziękowaniem za rozminowanie bunkrów. Generał docenił zaangażowanie ojca, który nie dopuścił przecież do zniszczenia materiałów wybuchowych zagrażających okolicznym mieszkańcom. Myślę, że gościem w naszym domu był generał Koniew.

Czas płynął. Utrwalała się ludowa władza. Wystawiono posterunki złożone z żołnierzy AL, które patrolowały bunkry. Pewnego dnia 1945 r. jeden z wartowników pełnił służbę między bunkrami, a drugi był w naszym domu i rozmawiał z ojcem. Nagle wpadł zdyszany wartownik krzycząc: „bandyci, bandyci, dwa samochody uzbrojonych po zęby!”. Wartownicy opuścili posterunek, uciekając przez łąki przy Targowicy. Po pewnym czasie weszło do domu kilku mężczyzn, przedstawili się, jeśli mnie pamięć nie myli, jako Wojsko Polskie AK. Zapytali o wartowników. Ojciec odpowiedział, że niedawno tu byli. Zabrali go do parku, żeby poinformował ich o zawartości bunkrów. Załadowali dwa samochody amunicją z bunkrów, podziękowali i odjechali. Na drugi dzień po wizycie AK, ojciec został aresztowany i posądzony o „zmowę z bandytami.” Siedział w piwnicy przy ulicy Kościuszki (w budynku późniejszej komendy MO) około dwóch tygodni.

W końcu zaproponowano mi zwolnienie pod warunkiem, że wstąpi do PPR. Ojciec w trosce o los żony i trojga dzieci przystał na tę propozycję i został zwolniony. W czasie aresztowania, podczas rewizji osobistej zabrano ojcu dokument o rozminowaniu bunkrów z amunicją w Parku Świętojańskim. Przed wojną ojciec wziął w dzierżawę dużą część parku, w którym zobowiązał się wybudować park rozrywki. Niestety, do wybuchu wojny został wybudowany tylko budynek, który miał być szatnią, wypożyczalnią łóżek i kajaków, a został naszym domem. Pomimo wojny i restrykcji okupanta park pełnił rolę sportowo-kulturalną i patriotyczną. Latem 6 kajaków wynajmowaliśmy do pływania po stawie, a zimą lodowisko z wypożyczalnią łóżek. Mało kto pamięta, że na terenie parku

znajdował się usypany po śmierci Piłsudskiego nazwany jego imieniem kopiec. Wszystko to widać było solą w oku nowej władzy a Wolność, na którą tak czekaliśmy, miała bardzo negatywny wpływ na naszą przyszłość. W czasie gdy ojciec był aresztowany spuszczone wodę ze stawu i wylapano ryby. Wszystkie zbędne rzeczy i złom po częściowym opróżnieniu bunkrów wrzucono do stawu. Spłądrowano dom. Straciliśmy środki do życia. Radomszczanie zaś stracili możliwość uprawiania sportu kajakowego i żużliarstwa, przestali więc nazy-



Kopiec Piłsudskiego w Radomsku. Od lewej: Genowefa Mrzewa, Kamila Huzler z synem, Marianna Solarz z synem Bogdanem (lato 1939 r.)



Park Sw. Jana, początek lat 40-tych XX wieku. (z lewej strony widać miejsce gdzie przed wyzwoleniem Niemcy wybudowali bunkry a z prawej strony staw)

wał Park Świętojański „Sportem”.

Po śmierci mojego ojca w 1957 roku jeden z prominentów miejscowej wła-

dzy ubiegał się o nagrodę pieniężną za rozminowanie bunkrów w parku.

Ireneusz Solarz

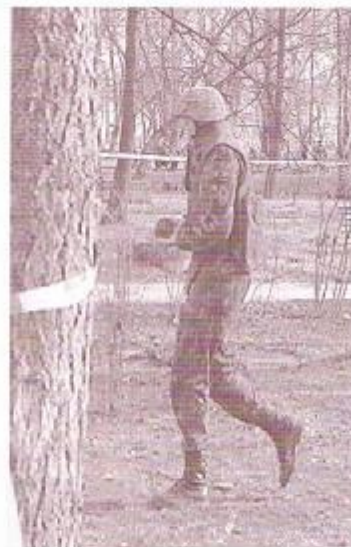
Ciąg dalszy ze str. 1

wy. Wówczas upewniliśmy się, że mamy naprawdę do czynienia z ostrą amunicją. Następnie, na głębokości około 15-20 cm zobaczyliśmy duży fragment pocisku do moździerz. Charakterystyczne dla niego lotki i opływowe zakończenie nie pozostawiały wątpliwości z czym mamy do czynienia. W tym momencie uznaliśmy, że nasza rola się zakończyła i czas powiadomić policję.

Po przyjeździe ekipy policyjnej, w nie-

wielkiej odległości od pierwszego znaleziska, na głębokości zaledwie kilku cm odśloniliśmy zachowany niemalże w idealnym stanie kolejny nabój do karabinu, co skłoniło funkcjonariuszy do wezwania posiłków. Akcja przebiegła nad wyraz sprawnie. Po upływie 5 minut na miejscu były wszystkie służby potrzebne do zabezpieczenia terenu.

Następnego dnia tj. w czwartek, 5 lutego, po godzinie 10.00 na teren parku dotarła grupa saperów z Tomaszowa Maz. W bardzo krótkim czasie odkopano 3 granaty



moździerzowe. W tym dniu odkryto łącznie 81 sztuk różnego rodzaju ostrej amunicji: 28 granatów moździerzowych, 7 pocisków artyleryjskich, dwa granaty ręczne, 29 granatów nasadkowych i 15 sztuk innej amunicji.

Wszyscy czujemy satysfakcję, że mogliśmy się przyczynić do rozwiązania jeszcze jednej mrocznej zagadki z lat wojennych. Jednakże zdajemy sobie sprawę, iż nie można zlekceważyć tego znaleziska i dlatego pragnęlibyśmy, aby park znajdujący się w centrum miasta został gruntownie przeszukany i oczyszczony z wojennych pozostałości. Z dotychczasowego zaangażowania służb miejskich wynika, że tak właśnie się stanie.

Dariusz Solarz



Łaźnia Publiczna w Radomsku

Dbalność o zachowanie ciała w dobrej kondycji i czystości była cechą charakterystyczną starożytnych Greków i Rzymian. Stąd dążenie do uprawiania sportów, do



Pierwszy projekt gmachu łaźni miejskiej

wyznaczania terenów i budowania obiektów temu celowi służących.

Od IV w.p.n.e. w miastach greckich działały tzw. gimnasiony. Składały się nań palestra, gimnasion właściwy i stadion. Dostępne dla wszystkich obywateli, czynne od wschodu do zachodu słońca były miejscem ćwiczeń gimnastycznych, kąpielii i wypoczynku. Greckie urządzenia kąpielowe stały się wzorem dla miast starożytnego Rzymu. Tu, do typowych dla miasta budowli należały termy, czyli łaźnie publiczne. Kąpiel stanowiła wówczas skomplikowaną operację, rytuał niemalże. Każdy kąpiący się przechodził przez kolejne pomieszczenia - szatnię, salę zimną, salę ciepłą i łaźnię. Znana była również tzw. Łaźnia sucha, w której panowała wysoka temperatura. Oprócz tego w termach znajdowały się specjalne sale do masażu, namaszczenia oliwą, prowadzenia rozmów i spacerów. Termy były miejscem spotkań towarzyskich, terenem do załatwiania interesów.

Upłynęły 2 tysiąclecia, a minione cywilizacje wciąż nas zaskakują i budzą podziw. Dokonały się podboje, wojny, rewolucje naukowe i techniczne, upadły narody, a problem pozostał ten sam. Uprawiane dziś sporty: pływanie, jogging, narciarstwo itp. służą temu samemu celowi - zachowaniu sprawności i przedłużeniu młodości. Powszechne dziś łazienki w mieszkaniach wyparły łaźnie publiczne, a miejscem spotkań towarzyskich stały się kawiarnie, kluby, puby.

Problem higieny ciała zaistniał wyraźnie w Radomsku w okresie po I wojnie światowej. Wobec powojennej biedy, braku mieszkań, bezrobocia, temat został odsunięty na plan dalszy. Ręce załamywali lekarze z powodu szerzących się chorób epidemiologicznych będących następstwem brudu. Nieliczne tylko mieszkania w kamienicach posiadały własne urządzenia sanitarne. Prawdą jest też, że brak było

nawyku zażywania kąpielii. Bardzo ironicznie o sanitarnym stanie miasta i mieszkańców pisał na łamach Gazety Radomskiej tajemniczy felietonista Guerrita: "po dzień dzisiejszy, jak wiadomo, radomszczanie kąpią się tylko przypadkowo. Sprawiając sobie przy każdej okazji łaźnię "suchą"/bijatykę-dop. aut./, starannie unikają nawet myśli o łaźni kąpielowej, dzięki czemu długo żyją i ładnie wyglądają".

O istniejących w Radomsku dwóch łaźniach - przy ul. Przedborskiej i Krakowskiej - tak wypowiadał się lekarz miejski dr Marian Niewiarowski: „obie urągają najelementarniejszym przepisom sanitarnym, gdyż baseny wodne, gdzie kąpią się wspólnie wszyscy, służą tylko do roznoszenia chorób skórnych i wenerycznych”. Sugerował też, by już w fazie projektowania urządzeń kąpielowych uczestniczyli lekarze.

Pomysł budowy łaźni w Radomsku zaistniał już w 1917 roku. Jednakże ciągły brak funduszy uniemożliwiał jego realizację. Projekt autorstwa inż. arch. Włodzimierza Muchy przewidywał połączenie łaźni z Domem Ludowym.

Gmach to "miał być piętrowy wyglądu monumentalnego, tak że bardzo dodatnie wpłynąłby jego gustowny empir na upiększenie miasta". Po ustąpieniu ze stanowiska inicjatora budowy, burmistrza Jana Szwedowskiego, nowy Zarząd ze względów oszczędnościowych zlecił przygotowanie nowego projektu - samej tylko łaźni. Zatwierdzony został 12 lipca 1926 roku przez Okręgową Dyрекję Robót Publicznych Województwa Łódzkiego, po czym rozpisano konkurs na jego realizację. Wcześniej już ustalono, iż budynek "gustowny typ parterowego dworu polskiego, w którym mieści się w części frontowej łaźnia, w tylnej zaś dezynfekcja (odwyszalnia)" stanie na placu elektrowni miejskiej na ul. Źródlanej 4. Wkrótce też do prac budowlanych przystąpiła firma Przedsiębiorstwo Robót Budowlanych Zakrzewski z Częstochowy.

O znaczeniu tej instytucji dla władz i mieszkańców świadczy uroczysta ceremonia poświęcenia fundamentów i wmurowania kamienia węgielnego w dniu 1 września 1926 roku. Oto i treść aktu: "Akt poświęcenia budowy łaźni miejskiej przy ul. Źródlanej w Radomsku. Działo się w mieście Powiatowym Radomsku Województwa Łódzkiego w dniu 1-go września R.P. 1926- ósmego niepodległości

Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Za burmistrza P. D-ra Mariana Niewiarowskiego, Członków Zarządu: P.P. Fabiana Ościka i Rubina Najkrona zostało dokonane poświęcenie fundamentów, którego dopełnił Ksiądz Kanonik Marjan Jankowski, proboszcz miejscowy w asystencji O. Kazimierza Siemaszkiewicza Gwardiana Zgromadzenia O.O. Franciszkanów w obecności Starosty Radomskiego P. Stanisława Harmaty oraz zebranej in corpore Rady Miasta, przedstawicieli Obywatelstwa, Przemysłu, Prasy miejscowej itp. Inicjatorami budowy są: burmistrz P. Dr Marjan Niewiarowski i były burmistrz P. Jan Szwedowski. - Plan wykonał miejscowy inżynier architekt P. Włodzimierz Mucha. Roboty murarskie prowadzi P. Walenty Zakrzewski z Częstochowy. Na wieczną rzecz pamiętkę obecni przy tym akcie kładą swe podpisy".

Sporządzony na pergaminie akt, egzemplarz Gazety Radomskiej Dziennika Narodowego i Głosu Trybunańskiego wraz z drobnymi monetami zamknięto w herme-



Budynek łaźni miejskiej na ul. Źródlanej, obecnie Jondewicza

tycznej pusce i zamurowano w cokole fundamentu.

Na zimę 1926 oddano budynek w stanie surowym, a konkurs na urządzenie wnętrza ogłosił w marcu 1927 roku. Prace przeciągnęły się jednak w czasie i łaźnię udostępniono mieszkańcom miasta dopiero w marcu 1929 roku. Urządzenia kąpielowe służyły radomszczanom jeszcze w latach 50. Rozwój wielorodzinnego budownictwa mieszkaniowego zmniejszył liczbę chętnych do korzystania z łaźni publicznej, wobec czego budynek uznano za zbędny i rozebrano..

Grażyna Pezowicz
Muzeum Regionalne
w Radomsku

Wyzwolenie Radomska

15 stycznia, cały dzień jak i noc na 16-tego przez Radomsko ciągnęły ostatnie jednostki niemieckie. Jeszcze w godzi-



General Komiew z adiutantem (styczeń 1945 r.)

nach popołudniowych Niemcy zgarnęli grupę około 20 osób, których zatrudniono do ładowania na samochody broni zmagazynowanej w zakładzie Szpírego (obecnie początek ulicy Warszycy). Po zakończeniu pracy odprowadzono ich pod strażą do domów (obowiązywała nadal godzina policyjna).

16 stycznia od rana Niemcy, cywile i wojskowi uciekali już bezładnie w kierunku Wielunia dwoma trasami: ulicą Brzeźnicką w kierunku Brzeźnicy oraz Krasickiego w kierunku na Sulmierzyce. Szli chodnikami, jezdnią, wielu w bandażach, mieli porozpinane płaszcze, bez pasów, ciągnęły wozy konne, czasem przeciskał się między nimi motocyklista. Samochodów oraz zorganizowanego wojska już nie było. W godzinach przedpołudniowych wjechał od ulicy Przedborskiej pierwszy czołg rosyjski. Stanął obok kościoła św. Lamberta. Wystrzelił i pocisk padł na skrzyżowaniu ulic Reymonta i Brzeźnickiej (obecnie Warszycy) koło sklepu żelaznego Kuzka. Na przejeździe kolejowym obecnej ulicy Warszycy stała niemiecka tankietka. Ten pierwszy czołg rosyjski, który podjechał i stanął na ulicy Reymonta na wysokości dawnej restauracji „Szarotka” jednym wystrzałem tankietkę tę rozbił. Nadjechał drugi czołg rosyjski. Czołgi się rozdzieliły. Jeden pojechał dalej ulicą Brzeźnicką (obecnie Warszycy)

a drugi ulicą Reymonta w kierunku stacji kolejowej. Zatrzymał się on koło przejazdu kolejowego ulicy Kościuszki i wystrzelił pocisk, który trafił w młyn przy ulicy św. Rozalii (za obecną hutą szkła) gdzie jeszcze byli Niemcy. Na Rozalce, na rogu ulicy Zgody i św. Rozalii stał trzeci czołg, nie wiem, którego tam dotarł. Strzelał on z działa oraz karabinu maszynowego do uciekających przez Bogwidzowy Niemców, grupy która uciekała z kierunku Kodręba, Gosławic na Dobryszyce. Od jego strzałów leciały gonty na kościółku św. Rozalii. Na czołgach było 2-3 żołnierzy piechoty. Na rampie kolejowej i na bozownicy prowadzącej do zakładów Thonet Mundus i Metalurgia stały składy pociągu towarowego z kilkoma wagonami osobowymi. Do jednego składu doczepiona była już lokomotywa. Wagony załadowane były dobytkiem niemieckim, walizkami. Było tam chyba wyposażenie szpitalne, pamiętam prześcieradła z niebieskimi pasami, bandaże, zastawę stołową, ale także sanki i narty. Mnie to w przeciągu niespełna godziny zostało przez ludzi rozebrane.

Za czołgami po południu nadjechały gaziki i motocykliści.

Na drugi dzień - 17 stycznia pamiętam rozstrzelanie około 20 własowców przy wejściu do piwnicy na rogu ulicy Reymonta i Kościuszki. Przed rozstrzelaniem zostali oni przez Rosjan rozebrani, leżeli w koszulach i kalesonach. Druga, mniejsza grupa rozstrzelanych leżała na boisku Szkoły Handlowej przy ulicy Reymonta. Kilka trupów leżało również na podwórku za sklepem Kuzka oraz koło obecnego ambulatorium kolejowego na ulicy Reymonta koło stacji kolejowej.

W tym dniu też Rosjanie na koniach eskortowali dużą grupę około 200 Niemców, własowców, ale i także gestapowców w czarnych mundurach. Grupę tę prowadzono ulicami Mickiewicza, Kościuszki obok dworca ulicą św. Rozalii na stawy na Bogwidzowach, na zamknięte doły po kopaniu torfów (źródła rzeki Radomki). Tam zostali oni rozstrzelani, a następnie Rosjanie rzucili kilka granatów, lód pękł i woda pochłonęła ciała.

Widziałem również, jak wyprowadzano gestapowca, który ukrywał się na strychu domu Fryca (róg ulicy Reymonta i obecnej Warszycy). Miał on na czapce dużo galonów - zabrali go ci z niebieskimi

otokami - NKWD.

W nieczynnej Hucie Fiszmiana na Rozalce była w czasie wojny siedziba bazy transportowej z zapleczem remontowym jak magazyny zaopatrzenia w żywność. Był tam min. Magazyn - lodówka w dole, w piwnicy, gdzie za grubymi drzwiami stały beczki z pastą rybną oraz beczki z czerwonym, podobnym kolorem do marmolady smarem towot. Widziałem jak Rosjanie ten towot jedli, dopóki nie przegonił ich NKWD-zista. Ale to już było parę dni później.

Na rogu ulicy Reymonta oraz ulicy Żeromskiego w obecnym budynku PKO w czasie wojny było kasyno niemieckie, na parterze natomiast były sklepy. Kasyno było już rozebrane, wszystko zostało wyniesione przez ludzi. W jednym z tych sklepów firmy Renania z materia-



Żołnierz armii radzieckiej (styczeń 1945 r.)

łami piśmiennymi widziałem jak Rosjanie pili atrament.

Na ulicy Joselewicza w dawnej bozownicy też był niemiecki magazyn żywnościowy. Tam udało mi się zabrać metrowej wielkości koło żółtego sera, które toczyłem w kierunku domu. Niestety, trzech spotkanych dorosłych ten ser mi odebrało.

Karol Walaszczyk

Opracowano na podstawie wspomnień
p. Wróblewskiego
Zdjęcia Stanisław Janiszewski

**Towarzystwo Przyjaciół Muzeum W Radomsku
zwraca się z prośbą o identyfikację osób i zespołu
znajdującego się na załączonej fotografii
(zdjęcie kolejnego zespołu w następnym numerze)**



Drużyna piłki nożnej. Pierwszy od lewej w środkowym rzędzie - Wacław Knejski

**Towarzystwo Fotograficzne im. Edmunda Osterloffa w
Radomsku zaprasza na wystawę zdjęć Radosława Bartnika
oraz Zbigniewa Nowakowskiego:
„BAJKAL”**

*Otwarcie nastąpi 18 lutego o godzinie 18.00 w Małej Galerii Fotografii
Towarzystwa w westybule Miejskiej Biblioteki Publicznej w Radomsku.*

*Informujemy jednocześnie miłośników dobrej fotografii, którzy nie zdążyli
obejrzeć wystawy pokonkursowej III Ogólnopolskiego Biennale Fotografii Czarno-
białej, że wystawa ta do 7 marca prezentowana jest w Miejskiej Galerii Sztuki w
Częstochowie - Al. NMP 64*



Jezioro Bajkał - Morze Syberii

Muzeum Regionalne w Radomsku
zaprasza dzieci i młodzież do udziału w kon-
kursie plastycznym pt:

„MOJA PRZYGODA W MUZEUM”

Celem konkursu jest pogłębienie wiedzy
dzieci i młodzieży o zbiorach muzealnych, ich
rodowodzie i charakterze, a także wartościach
naukowych, historycznych i artystycznych.

Uczestnicy przygotowują prace w
ramach lekcji szkolnych, bądź na zajęciach
w placówkach wychowawczych lub arty-
stycznych.

Warunkiem udziału w konkursie jest:

- Poznanie zbiorów Muzeum Regionalnego
w Radomsku,

- Wykonanie jednej lub kilku prac plasty-
cznych związanych tematycznie z wybranym
ekspонатem lub zespołem ekspонатów odda-
jących nastroj i atmosferę towarzyszącą zwie-
dzaniu ekspozycji muzealnej.

Chodzi zatem o wybór obiektu muzealnego,
eksponatu, zdarzenia związanego ze zwie-
dzaniem, ekspozycją, które wywarły największe
wrażenie na uczestniku konkursu i znalazły
odzwierciedlenie w jego wizji plastycznej.

Technika wykonania prac jest dowolna,
jednak temat pracy powinien być inspirowany
wizytą w muzeum.

Prace o formacie nie mniejszym niż A-4 i
nie większym niż A-1, przekazywane naszej
placówce powinny zawierać następujące
informacje (czytelnie):

1. nazwa konkursu
2. pełne imię i nazwisko autora pracy
3. wiek autora pracy
4. tytuł pracy
5. nazwa i adres szkoły
6. imię i nazwisko opiekuna plastycznego.

Prace oceniane będą w czterech katego-
riach wiekowych:

- do 6 lat
- 7-12 lat
- 13-16 lat
- 17-21 lat

Termin nadsyłania prac upływa z dniem
21.05.2004 r.

Podsumowanie konkursu i rozdanie
nagród odbędzie się w siedzibie Muzeum
Regionalnego w Radomsku pod koniec
maja 2004 r.

Nagrodzone i wyróżnione prace wezmą
udział w wystawie pokonkursowej.

Muzeum nie zwraca nadesłanych prac.

Wszelkich informacji można zasięgnąć
w Muzeum Regionalnym w Radomsku, ul.
Narutowicza 1, tel. 683-56-51.